



Ze strasznych dni Lwowa: Wnętrze prezydium dyrekcji policji we Lwowie po napadzie Ukraińców.

sowy. Przed kilku dniami rozpoczęli Rusini silną akcję mającą na celu zdobycie szturmem Lwowa. Zdolali uszkodzić wodociąg miejski. Pociski artyleryjskie padały nawet do wnętrza miasta. Wszystkie uszkodzenia Rusinów — pisze „Gazeta Lwowska” —

Był moment krytyczny, kiedy oddziały ruskie dostały się już pod Mszaną i Persenkówką w okolicę toru kolejowego, a zerwawszy szyny kolejowe, odcięły miasto od zachodu. Wojsko polskie obowiązek swój spełniło znakomicie. Mimo przewagi licze-

gionistek padło na posterunku, kilkanaście dostało się do niewoli, w której poniosą śmierć męczeńską, hajdamacy bowiem żadnej z wziętych do niewoli Legionistek nie darują życia.

Jakkolwiek wszystkie ataki Ukraińców krwawo odparto, miasto poniosło nowe straty od ognia nieprzyjacielskiego. Pociski artyleryi ruskiej padały nawet w śródmieściu, uderzały w kościoły, burzyły domy, zabijały ludzi. Nie osłabiło to jednak energii bohaterskich obrońców Lwowa, którzy ostatkiem sił, lecz niezłomnie bronią honoru Polski na kresach.

### Sprzymierzeńcy polscy z garnizonu niemieckiego w Warszawie.

W garnizonie warszawskim znajdowało się mnóstwo Alzatzczyków i Lotaryńczyków w służbie pruskiej. Kiedy pobyt Besselera ciążył jak z mora nad miastem i krajem, nie wszyscy z założonymi rękami czekali aż się pruski opiekun wyniesie. Znaleźli się ludzie, co z narażeniem własnego życia przygotowywali się do czynu. Niejaki Bolesław Swida (inżynier Stolarczyk z Krakowa) wraz z innymi wyszukał wszystkich Alzatzczyków i Lotaryńczyków w garnizonie warszawskim, jako *socios doloris* Polaków i z nimi przygotował zamach na Besselera. Był to formalny tajny komitet, na którego czele stał p. Stolarczyk.

Lecz przyszedł przewrót z 11. listopada 1918, a zamierzona akcja stała się bezprzedmiotową. — Wszyscy ci sprzymierzeńcy po tym dniu otwarcie



Sala posiedzeń w gmachu sejmowym po inwazji ukraińskiej



Ze strasznych dni Lwowa: Widok sali i kancelarii marszałkowskiej w gmachu sejmowym.

wtargnięcia do naszej linii spełży na niczem. Straty ruskie ostatnich dni są bardzo wielkie. W niektórych odcinkach leży kilkaset trupów ruskich. Straty polskie liczy się na kilkudziesięciu zabitych i rannych.

Szczególnie ciężkim był dla Lwowa trzeci dzień ofensywy. Była to najstraszliwsza niedziela, jaką przeżywaliśmy od dwóch miesięcy. Ogień armatni szalał wokół Lwowa bez przerwy. Grzmoty dział z cytadeli i innych stanowisk huczały nad miastem bez ustanku. A obok huk armat ustawiczny terkot karabinów maszynowych napełniał powietrze jakąś niesamowitą wrzawą. Nasilenie walki osiągnęło o zmierzchu w niedzielę swój punkt kulminacyjny. A oto od południa nawiedziła miasto olbrzymia śnieżnica. Gęsty, mokry śnieg począł zasypywać bez przerwy całe miasto; zadymka śnieżna nie pozwoliła na obserwację linii nieprzyjacielskiej.

W tym momencie Ukraińcy rozpoczęli nowy, masowy szturm na miasto. W pełnych kolumnach ruszyli do ataku szeregi ruskiego żołnierza, wspierane oddziałami petlurczyków. Artyleria polska biła bez przerwy, chociaż cel miała bardzo utrudniony, bo idących do szturm ruskich żołnierzy w zadymce śnieżnej niemał nie można było dojrzeć, a druty telefoniczne wskutek opadów śniegu ustawicznie się rwały.

Rusini zaatakowali znów wielkimi siłami od strony Persenkówki, a równocześnie po przeciwnej stronie miasta od strony Brzuchowic. Ciężka artyleria ruska biła w elektrownię miejską na Persenkówce, niszcząc zakłady elektryczne. Miasto pozostało bez światła, w zupełnej ciemności.

bnej wroga, biło się zażarcie, ustępując tylko nieznacznie z zajmowanych pozycji.

Pod Rzęsą Polską bohaterskich czynów dokonały oddziały polskich Legionistek. Kilkanaście Le-

wystąpili jako Francuzi i pomagali polskim wojskom w Warszawie w pełnieniu służby straży bez pieczęstwa. Wtedy to inż. Stolarczyk został ranny w rękę. Przed dwoma tygodniami odwiedził dziel-



Ze strasznych dni Lwowa: Zniszczone sale w prezydium policji we Lwowie